KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr.
Niedziela 15 stycznia 1939 r. Nr. 15

Węgry w osi Rzym-Berlin-Tokio

Budapeszt zaproszony do paktu antykominternowskiego

BUDAPESZT. Posłowie Włoch Niemiec i Japonii w Budapeszcie złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych Węgier. Poseł włoski hr. Vinci, jako najdłużej urzędujący spośród przedstawicieli, tych trzech mocarstw w Budapeszcie, zaprosił rząd węgierski w imieniu Włoch, Niemiec i Japonii do przystąpienia do paktu antykominternowskiego.

Minister spraw zagranicznych Węgier hr. Csaky, podziękował trzem wielkim mocarstwom za ich zaproszenie i oświadczył, że rząd węgierski skłonny jest przystąpić do tego paktu.

Formalności, związane z przystąpieniem, odbędą się w Budapeszcie w przyszłym tygodniu.

BERLIN. Wiadomość nadeszła do Berlina o gotowości przystąpienia Węgier do paktu antykominternowskiego, wywołała w tutejszej opinii politycznej echo bardzo przychylne.

Dzienniki popołudniowe ogłaszają tę wiadomość na naczelnym miejscu.

Zbliżona do Wilhelmstrasse „Nachtausgabe", zwracając się pod adresem Węgier pisze: Niemcy, Włochy i Japonia po witają z dużą radością, jeżeli w związku z rokowaniami, które minister Csaky prowadzić będzie w Berlinie, Węgry przystąpią do paktu.

Przyjazd min. Csaky'ego do Berlina nastąpi w poniedziałek 16 bm. a pobyt potrwa dwa dni. Spotkanie węgiersko - Niemiec kie będzie pierwszym od arbitrażu wiedeńskiego. Ma ono na celu rozważenie szeregu kwestyj które wyłoniły się w ostatnich czasach na rozmaitych odcinkach między Berlinem a Budapesztem.

Premier Chamberlain u Ojca Św.

Rozmowy rzymskie nie dały konkretnych wyników ale przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji

RZYM. Wczorajsze przedpołudnie premier Chamberlain i minister Halifax poświęcili wizycie w Watykanie Wizyta odbyła się wedle protokółu, jaki obowiązywał w r. 1933, gdy Papieżowi Piusowi XI składał wizytę premier brytyjski Mac Donald.

O godz. 11.30 premier Chamberlain i osoby towarzyszące mu wyruszyły z Villa Madama samochodami watykańskimi, przybranymi chorągiewkami brytyjskimi i watykańskimi Wraz z premierem brytyjskim udali się ponadto do Watykanu poseł angielski przy Stolicy Apostolskiej radca ministerialny Ingram i kilku urzędników.

Przed wejściem do prywatnych apartamentów papieskich Chamberlaina powitał mistrz dworu papieskiego, który następnie wprowadził go do biblioteki papieskiej, gdzie odbyła się audiencja.

Po audiencji, która trwała 20 minut, premier przedstawił Papieżowi członków swej świty, po czym Chamberlain w towarzystwie Halifaxa złożył wizytę sekretarzowi stanu kardynałowi Pacelli.

RZYM. Po północy ogłoszono następujący komunikat o wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie z okazji pobytu premiera Chamberlaina i ministra Halifaxa:

W rozmowach, przeprowadzonych w tych dniach pomiędzy Mussolinim i Chamberlainem z udziałem dwóch ministrów spraw zagranicznych hr. Ciano i lorda Halifaxa, zbadano główne zagadnienia chwili bieżącej oraz stosunki pomiędzy obu imperiami.

Rozmowy te nacechowane największą serdecznością doprowadziły do szczerej wymiany idei. W toku rozmów zgodnie potwierdzono chęć rozwoju istniejących stosunków pomiędzy obu państwami w duchu przyjaźni, ożywiającej pakt z dnia 16 kwietnia 1938 r.

Ponadto postanowiono w jak najkrótszym czasie zawrzeć układy poszczególne, przewidziane przez wspomniany pakt.

W toku rozmów ujawniła się raczej jeszcze chęć Włoch i W. Brytanii do prowadzenia polityki, zmierzającej skutecznie do utrzymania pokoju, polityki, do której zmierzały i do której zmierzają usiłowania obu rządów."

Bertuleid tworzy nowy dyrektoriat

KŁAJPEDA Gubernator Gailius powierzył wczoraj W. Bertuleid, zastępcy dr. Neumanna, misję tworzenia nowego dyrektoriatu okręgu kłajpedzkiego.

Dr. Rubblee konferował z Schachtem

na temat finansowania emigracji Żydów z Rzeszy

BERLIN. Przybyły przed kilku dniami do Berlina dyrektor londyńskiego biura komitetu uchodźców w Evian dr. Rubblee odbył szereg rozmów z prezydentem Banku Rzeszy dr. Schachtem.

Jak słychać rozmowy te poświęcone były sprawie finansowania emigracji Żydów z Rzeszy.

Biorąc pod uwagę konferencje dr. Schachta na ten sam temat z gubernatorem Banku Anglii Montagu Normanem, przyjąć można, że rozmowy te są pewnym ogniwem akcji, podjętej dla umożliwienia Żydom opuszczenia terytorium Rzeszy.

Tortosa zdobyta przez powstańców

Upadek Perello spodziewany lada chwila

LERIDA. Wojska powstańcze zajęły wczoraj przed południem Tortosę, po stoczeniu niezwykle gwałtownych walk na południowym zachodzie prowincji Tarragone. Marokańskie dywizje, dowodzone przez gen. Jague dokonały równocześnie manewru okrążającego, biorąc nad Ebrem do niewoli znaczne siły nieprzyjacielskie.

W godzinach popołudniowych wojska powstańcze dotarły do miejscowości Perello. o 16 km. na północ od Tarragony, której upadek jest kwestią najbliższej przyszłości.

Na odcinku północnym wojska gen. Franco zdobyły miejscowości Penamandel i Monfalco, oddziały zaś operujące w okolicy Montblanch zajęły Lilla i Mountcogulla.

Posiedzenie Rady Gospodarczej S.P.P.O.S.

przy udziale trzech ministrów

Dnia 12 stycznia b. r. w Tarnopolu odbyło się posiedzenie Rady Gospodarczej Sekretariatu Porozumiewawczych Polskich Organizacyj Społecznych w Tarnopolu przy licznym udziale degatów.

Na posiedzenie przybyli: p. minister Opieki Społecznej Marian Zyndram Kościałkowski, p. minister Rolnictwa Poniatowski p. wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski, gen Sawicki, gen. Langner, wojewoda tarnopolski Malicki oraz przedstawiciele innych resortów

Prof. Jonescu w obozie koncentracyjnym

BUKARESZ. Znany działacz Żelaznej Gwardii prof. Jonescu, zwolniony niedawno z obozu koncentracyjnego na mocy deklaracji, w której wyrażał lojalność rządowi i zobowiązał się do niepodejmowania żadnej działalności politycznej, osadzony został wczoraj ponownie w obozie koncentracyjnym.

W kołach urzędowych wyjaśniają to zarządzenie faktem nie dotrzymania obietnicy wstrzymania się od akcji politycznej.

P. Jonescu był jak wiadomo, dyrektorem organu Żelaznej Gwardii „Cuvantul".

Fatalna dziesięciolatka śmierci

W jednej i tej samej rodzinie umierały stale matka i córka w jednym dniu

Z Mogilna donoszą, iż w związku z niezwykłym wypadkiem śmierci dwojga osób w pewnej rodzinie jednego dnia, zbadano miejscowe księgi parafialne, aby przekonać się, czy po dobne zdarzenie miało już kiedykolwiek miejsce w tym mieście.

Okazało się, że począwszy od roku 1909 umierały co 10 lat dwie osoby w rodzinie w jednym i tym samym dniu. przyczym zawsze również jak i ostatnio, były to matka i córka.

Dobre stosunki między Rzeszą i Polską

opierają się na deklaracji Adolfa Hitlera i Józefa Piłsudskiego

BERLIN. „Frankfurter Ztg" komentując zapowiedzianą rewizytę min. Ribbentropa w Warszawie zaznacza. że podróż ministra spr. zagr Rzeszy jest aktem. który mieści się w ramach stosunków niemiecko-polskich. Podstawę prawną tych stosunków stanowi układ podpisany 26 stycznia 1934 r. między ówczesnym ministrem spr. zagr. von Neurathem, a ambasadorem R. P. w Berlinie Lipskim W postanowieniu obu rządów utrzymywania dobrych stosunków sąsiedzkich nic się nie zmieniło.

„Hamburger Fremdenblatt" zwraca uwagę, że pewne odłamy prasy zagranicznej niechętnie widzą istnienie dobrych stosunków Wizyta min Becka u kanclerza Hitlera pozbawiła podstaw niedorzeczne przypuszczenia o pogorszeniu się stosunków polsko niemieckich. Obecnie rewizyta min Ribbentropa w Warszawie przekonać winna sceptyków, iż stosunek między Rzeszą a Polską opiera się niezmiennie na tych samych podstawach pokojowych, które stworzone zostały przez deklarację pokojową Adolfa Hitlera i Józefa Piłsudskiego



PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 8-my dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 148378

Zł 25.000 na n-ry: 29781 41125

Zł 10.000 na nr. 7668

Zł 5.000 na n-ry: 24581 33460 37326 81823

Zł 2.000 na n-ry: 7146 24919 25100 35186 60792 84366 89288 90219 105918 111981 131814 148151 155514

Zł 1.000 na n-ry: 2781 20442 23333 23517 23650 23719 44597 47913 48212 53854 55421 63824 64090 70284 77308 81399 85872 87808 89183 95231 106764 108800 118624 120755 124190 124985 125719 126814 136994 140494 155510

Wygrane po zł. 250.

23 175 361 76 370 99 460 640 751 1071 131 221 44 521 39 618 32 33 66 767 91 893 72 2198 221 317 30 75 80 580 844 935 57 70 3055 56 159 527 65 94 642 754 819 74 929 4364 407 583 717 42 846 981 5009 67 272 75 530 94 875 999 6055 82 83 174 244 838 50 7000 63 113 23 448 713 74 76 900 17 8132 41 98 238 68 306 58 631 771 958 9079 108 99 224 364 540 44 667 738 823 43 966 74

10273 359 441 52 545 751 918 40 60 74 11050 74 78 197 581 618 21 827 85 959 74 12030 45 203 593 95 611 700 89 828 18012 16 94 97 182 218 92 359 445 517 48 712 49 92 99 818 33 66 68 14079 100 15 21 79 250 67 448 85 555 626 15078 105 13 39 45 57 236 371 83 438 505 29 36 92 625 69 753 876 16097 137 305 79 429 61 527 655 82 86 831 920 17151 52 359 611 91 798 18038 40 91 174 241 46 47 331 62 71 468 693 748 817 26 79 19080 191 285 90 306 82 561 98 621 43 718 92 856 57 901 7 54 57 20048 65 96 201 458 535 613 733 84 852 920 26 80 21064 294 322 33 87 89 430 57 843 63 22068 155 236 377 401 548 711 908 93 924 52 23092 145 66 92 97 212 35 330 68 427 515 48 77 621 78 704 800 67 929 24170 282 495 519 30 831 44 960 25050 176 288 375 432 56 613 38 66 702 53 57 812 51 73 74 26061 115 48 236 71 307 99 471 96 555 637 706 803 11 37 909 89 27127 333 72 519 71 610 703 4 11 83 976 84 28117 35 68 207 311 29 426 669 94 925 29056 273 36 5909 13 83 642 714

30064 67 202 81 87 92 93 369 584 714 962 31050 153 228 44 310 17 56 564 623 742 811 43 94 968 91 32229 90 332 415 49 570 607 11 97 903 8 17 83 85 33044 269 315 33 84 89 502 93 761 826 29 34 34027 151 66 78 304 11 48 53 81 426 55 513 79 774 35085 266 368 93 77 522 685 787 844 46 55 85 36055 150 210 311 32 45 412 16 62 67 502 37064 88 456 538 621 714 60 73 77 857 947

38014 157 212 39 352 456 794 970 78 82 39091 95 332 60 400 603 22 990 96 40082 105 235 342 46 477 517 614 95 709 39 47 72 802 922 41083 94 188 430 52 92 709 42091 102 33 284 564 71 663 730 50 804 35 909 95 43127 57 301 5 9 419 39 96 529 56 776 80 838 44003 25 36 78 231 339 402 92 643 732 90 91 865 73 45015 16 89 196 324 31 62 87 560 752 54 65 46075 207 375 88 406 27 39 68 41 890 951 47063 92 172 242 315 58 493 553 73 746 70 95 862 489 11 80 276 464 531 633 69 760 973 49118 295 369 86 616 713 73 97 866

50184 201 423 25 33 506 717 45 68 51027 63 451 501 760 940 8 91 52089 92 119 335 40 486 628 878 937 75 53162 74 428 92 94 918 24 54028 125 62 92 272 79 95 376 502 21 669 714 810 73 939 55030 332 483 582 895 922 56029 52 151 79 274 89 397 927 64 57007 55 159 67 97 254 538 87 617 734 58416 517 69 591 47 49 58 453 520 43 91 601 10 36 52 98 749 60129 45 332 431 70 661 869 94 905 37 61009 16 208 67 79 310 88 90 544 653 84 736 81 829 87 963 62072 82 142 75 86 254 512 32 776 97 913 59 63023 117 316 679 751 832 88 64180 98 204 765 77 863 908 65169 248 98 318 70 714 811 938 77 66001 283 90 307 849 67041 95 154 227 54 83 427 92 531 662 706 36 68150 299 342 51 568 711 821 58 69058 454 531 611 14 878 89 97 921 50 87

70026 132 219 33 42 43 53 530 619 732 47 60 998 71023 207 20 71 320 400 10 552 53 68 672 708 818 997 72003 33 105 50 392 427 79 713 71 924 30 52 93 73049 140 225 361 95 628 776 827 83 74304 418 570 83 84 635 75026 254 373 586 72 91 693 719 962 76234 79 91 313 65 425 603 79 77003 56 214 64 93 328 73 93 632 36 972 78026 204 405 536 86 608 35 89 727 907 79034 53 54 88 499 722 51 840 912

80011 54 100 32 203 422 34 748 923 81076 302 412 625 52 721 47 54 821 902 34 58 84035 416 22 36 571 689 91 787 83001 149 55 250 372 448 637 771 833 916 840 15 152 60 91 244 74 96 341 84 403 17 57 783 733 86 919 857 32 227 81 377 470 93 511 787 865 7 78 950 63 86025 293 319 69 059 87216 72 410 84 972 88030 134 355 679 90 747 964 89324 464 604 773 960

90240 419 76 522 648 85 741 844 85 989 91088 175 95 211 69 336 65 409 591 791 874 92025 118 92 321 791 93027 77 97 672 542 748 917 54 94071 155 58 356 512 92 745 95174 258 95 428 595 602 36 871 81 921 75 96049 69 103 28 51 335 83 676 105 908 53 55 97077 233 92 505 54 93 98018 131 363 404 639 911 99059 68 74 150 57 97 224 48 89 532 37 544

100150 405 540 612 909 82 101116 78 225 360 428 522 616 706 54 70 849 998 102036 64 169 197 366 428 43 578 672 785 916 93 13106 221 32 50 316 406 515 706 87 831 912 104317 519 51 771 78 886 105013 87 139 94 283 310 447 52 710 106033 291 307 435 67 505 707 15 107003 59 87 184 470 71 533 57 623 765 809 982 99 108172 306 630 743 58 109165 87 476 87 89 515 52 955 78 110144 370 7 7534 824 41 111119 46 388 641 731 964 75 112047 253 83 302 59 77 514 113149 587 658 718 73 919

114144 63 219 23 366 486 623 762 86 115011 90 564 672 116072 86 197 270 93 325 66 459 547 685 751 79 857 919 54 117032 127 47 88 147 369 93483 556 715 41 118094 209 99 336 401 60 926 119031 47 103 229 43 346 646 711 49 853 99 992

120034 74 92 101 39 74 258 66 98 312 463 601 700 19 33 99 518 76 121074 101 550 604 68 731 52 98 122129 255 73 362 647 98 806 79 85 988 123074 201 85 328 405 506 832 42 124044 56 83 110 33 59 230 73 326 503 37 819 925 125124 234 377 428 31 508 83 709 70 858 86 126138 42 302 525 606 735 78 900 127065 80 2 129 303 461 875 928 128100 28 79 97 201 23 77 441 545 757 810 10 129021 75 81 157 376 523 38 604 821

130045 86 113 45 393 480 544 668 85 846 966 131094 119 85 218 753 832 57 987 132161 219 411 542 85 848 945 133160 88 258 311 586 731 909 134033 401 49 748 851 982 8 90 135294 527 931 136210 22 691 8 899 137 021 88 9 142 235 323 511 6626 70 781 91 902 138 048 51 158 381 556 705 808 86 139056 100 9 36 41 5 414 69 596 762 829 76 943

140082 199 238 328 52 505 29 71 641 54 718 853 6 853 6 141032 3 69 155 230 40 74 375 462 668 833 53 4 77 917 94 142025 56 84 180 261 462 92 523 651 723 909 143053 123 232 9 57 414 30 557 776 877 144193 8 266 375 594 629 755 97 145016 229 302 88 566 608 825 55 146087 94 307 544 6010 50 60 806 97 36 147021 107 42 67 70 239 350 429 83 704 83 804 955 148055 95 199 315 531 601 70 739 874 85 149111 23 417 48 70 514 59 652 72 94 729 94 814 88 150095 358 70 570 89 614 151090 1 106 38 99 209 328 542 608 86 96 718 879 91 920 50

152010 38141 79403 21 645 70 724 842 153023 66 163 236 70 459 544 53 637 83 932 154037 218 71 75 347 423 42 578 822 956 28 59 155098 193 216 338 418 35 578 680 807 70 952 76 155098 193 216 338 418 35 578 680 807 70 952 76 156058 69 200 307 43 457 504 54 58 749 91 157003 208 62 302 423 645 734 92 801 11 36 87 928 48 158039 152 79 568 690 721 32 819 31 159241 355 56 503 28 908 32 68.

III ciągnienie

Wygrane po zł. 250.

5 19 442 80 517 789 93 99 181 354 81 516 82 829 938 59 2149 69 291 95 409 62 90 568 70 607 751 3029 635 4029 53 300 39 415 511 901 31 5305 529 38 835 921 6305 77 431 33 544 619 7013 67 174 217 366 447 56 91 501 867 829 180 259 95 404 87 681 749 9012 710 63132 62 64 551 759 112 98 411 376 12041 103 211 21 340 479 97 511 628 732 843 970 3063 139 237 68 448 518 634 14139 474 527 772 860 985 15742 210 62 449 80 910 80 16274 98 342 86 408 17756 289 319 75 473 565 738 930 18110 204 403 431 59 19088 104 417 87 762 843 20301 866 983 21264 834 597 22200 629 781 23038 415 580 746 871 24100 323 724 25 812 38 25025 317 411 559 893 26648 86 710 976 27089 98 107 227 753 82 851 28002 13 29 745 89 868 79 968 29080 188 519 694 840 30015 82 320 541 727 912 31003 126 33 385 643 790 845 32236 398 515 659 739 33158 480 925 34786 35253 342 836 36319 55 657 37054 93 6 562 67 86 685 593 932

38057 342 612 16 956 39457 40019 112 85 370 315 848 41194 303 26 82 411 44 62 548 42077 218 76 538 646 732 955 43001 260 87 334 476 759 946 44070 82 131 445 71 672 727 800 541 45299 434 524 95 632 707 35 830 92 46315 446 621 832 913 34 47026 138 55 465 643 749 814 480 45 49094 337 402 21 760 856 50410 74 694 825 81013 173 659 80 800 96 52257 710 85 93 866 53057 201 30 332 44 531 42 57 641 711 54076 607 28 750 55 886 87 55345 952 94 56252 373 79 795 825 46 81 88 954 57737 402 75 89 897 956 58073 91 394 408 752 59741 86 227 422 697 60104 12 227 95 403 5 30 61186 214 41 65 346 81 510 578 62010 59 627 784 989 63271 314 82 88 456 524 720 97 946 64007 209 491 517 633 509 65175 79 895 66217 382 415 676 92 794 877 67137 46 97 535 758 921 68035 327 435 807 90087 690 29 63 659 78 729 892 954 69 70005 6 494 723 47 80 810 7301 4 74006 15 16 103 8 450 85 637 875 90 988 757086 94 260 344 456 714

06970 77008 106 12 37 222 51 345 78012 192 281 508 91 637 79100 37 234 86 380 91 103 854 914 2 680371 659 781 875 81120 374 95 418 38 675 82034 39 270 563 80 720 83014 110 218 300 8 13 752 836 38 39 43 958 63 84323 668 85102 84 649 844 57 957 86544 986 47194 340 530 790 863 88390 574 901 50 89013 198 469 75 603 90349 404 91317 417 56 529 650 756 995 92103 363 93134 250 400 35 663 810 94005 442 95072 114 498 96140 305 546 66 844 97112 515 802 96 980 28 42 266 846 933 99424 692 888 963 10056 79 287 492 101348 409 803 20 992 102041 300 707 908 103121 201 536 90 896 104077 292 500 4 637 84 105017 195 337 556 701 106023 294 353 515 906 107027 49 100 99 273 84 301 17 464 527 79 721 24 108106 220 46 689 742 109021 445 659 805 11077 348 628 726 111281 559 736 112025 35 351 405 113396 491 604 996

114255 301 711 937 84 115235 79 430 435 611 49 116393 429 31 528 656 738 852 93 95 117006 152 253 548 749 73 858 118142 543 908 119115 349 552 686 864 120249 404 567 646 860 121064 124 226 495 715 50 945 122448 755 835 80 977 123106 337 516 57 638 791 817 124139 372 417 97 635 55 125248 514 43 644 872 126129 72 878 928 127143 242 538 689 730 128212 385 636 857 987 129153 130074 148 321 672 841 131105 544 132017 150 402 757 133013 205 406 580 677 704 57 134197 273 76 86 501 60 826 135289 873 136019 133 349 461 834 84 975 137101 280 547 658 759 874 901 138464 565 755 139484 854 951 60 140060 104 65 293 359 587 719 53 141821 142023 120 95 498 877 143009 93 166 630 50 144140 583 630 46 145068 69 160 244 330 74 424 550 146807 42 106 556 59 677 147128 61 877 148435 66 721 41 37 961 76 149271 75 341 150029 105 606 151316 571 152282 372 505 95 860 94 944 153043 46 80 25 311 77 586 774 824 920 154244 663 155197 156000 28 320 21 54 65 621 57 817 955 157379 837 158095 489 99 582 833 47 159314 520 917 50

Wielki Konkurs dla wszystkich

Co to jest milion?

Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego ogłasza niniejszym dostępny dla wszystkich Konkurs, polegający na najtrafniejszej odpowiedzi na pytanie

„Co to jest milion?“

Odpowiedź, zawierająca nie więcej niż 25 słów, ma wyjaśnić w sposób możliwie zrozumiały i trafny prawdziwą treść wyrazu „milion".

Jury Konkursu

stanowić będą wybitni przedstawiciele polonistyki, literatury, prasy, nauk matematycznych oraz delegat Monopolu Loteryjnego.

Skład jury ogłoszony będzie w najbliższej przyszłości.

Za 15 najtrafniejszych odpowiedzi przewidziane są następujące nagrody, płatne bez żadnych potrąceń natychmiast po rozstrzygnięciu Konkursu:

I Nagroda	1000 zł.
II Nagroda	500 zł.
III Nagroda	300 zł.
IV Nagroda	200 zł.
V-XV Nagrody	po 100 zł.

Opowiedzi nadsyłać należy do dn. 5 lutego 1939 r.

Na kopercie należy podać oprócz adresu Loterii (Warszawa, Długa 50) dopisek „Konkurs Loteryjny". Listy można wysyłać pocztą lub też składać w którejkolwiek kolekturze Monopolu Loteryjnego.

W kopercie znajdować się powinny: kartka, zawierająca tylko odpowiedź na pytanie konkursowe i obok podane godło, oraz druga zamknięta koperta, na niej to samo godło, a wewnątrz—imię, nazwisko i adres odpowiadającego. Koperty z nazwiskami nienagrodzonych będą spalone bez otwierania.

Rozstrzygnięcie Konkursu na nastąpi do dn. 18 lutego 1939 r.

42 lata więzienia

za bestialskie morderstwo

Przerwany we wtorek proces Edwarda Cholewickiego, jego żony oraz córki, Reginy Cieślińskiej, oskarżonych o bestialskie morderstwo na osobie zięcia, a męża Cieślińskiej, toczył się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie w dalszym ciągu.

Sąd przesłuchał dodatkowo świadków. Okazało się, że właściwie kością niezgody między Cholewickimi a Cieślińskim były stosunkowo niewielkie zarobki. To się stało podstawą, że po kilku miesiącach małżeństwa Cieślińska pod wpływem rodziców zaczęła chłodnąć do męża.

Wśród przesłuchanych świadków znaleźli się mieszkańcy domu na Targówku, gdzie Cholewicki był dozorcą. Jeden z nich przyglądał się scenie mordu przez odchyloną zasłonę przy oknie. Zięcia katowano bezlitośnie przez nieomal całą godzinę.

Te wszystkie momenty, wskazujące na zwyrodnienie, podnosił w swej mowie oskarżyciel skiej prokurator, domagając się dla wszystkich wysokiej kary.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Sirocińskiego ogłosił wyrok, skazujący Edwarda Cholewickiego i jego żonę Stanisławę po 15 lat więzienia, a Reginę Cieślińską za udział w mężobójstwie na 12 lat.

Straszliwy wybuch dynamitu

MEDIOLAN. W Cadde di Crevola w dolinie Formazzo przy budowie zapory wodnej nastąpił wybuch przygotowanego do prac dynamitu. Czterech robotników zginęło na miejscu, a trzech odniosło rany.

Słowo honoru Mussoliniego

że dotrzyma porozumienia z Anglią

LONDYN. „Daily Mail" ogłasza krótki wywiad, udzielony przez hr. Ciano specjalnemu wysłannikowi tego dziennika, który towarzyszył premierowi Chamberlainowi do Rzymu — Broabent'owi. Hr. Ciano oświadczył:

„Jestem bardzo zadowolony z przebiegu rozmów, mogę pana zapewnić, iż były nadzwyczaj serdeczne. Omówiliśmy wszystkie aktualne kwestie, jakie dziś w Europie istnieją".

Zapytany, czy prawdą jest, że przybędzie on niezadługo do Londynu z oficjalną rewizytą, hr. Ciano odpowiedział:

„W chwili obecnej nie jestem w stanie wiele na ten temat powiedzieć, ale mam nadzieję, że bardzo rychło złożę w Londynie wizytę".

Charakteryzując atmosferę, jaka panowała w czasie rozmów, korespondent „Daily Mail" podkreślił, iż w pewnym momencie w czasie rozmowy, Mussolini, patrząc wprost w oczy Chamberlainowi oświadczyć miał ze specjalnie uroczystym naciskiem:

„Daję panu moje słowo honoru, że zamierzam zawsze i w każdym czasie wypełnić porozumienie nie włosko - brytyjskie, zarówno co do litery jego, jak i co do jego ducha".

Zmarł król piwa

NOWY JORK. W Nowym Jorku zmarł płk. Ruppert, multimilioner — król piwa.

Zmarły płk. Ruppert był niezwykle popularną osobistością w Stanach Zjednoczonych, gdyż własnym kosztem utrzymywał jedną z najlepszych ekip basseball'owych „New York Yankees".

Bezczelny aferzysta

CZERNIOWCE. W instytucie Pasteura w Kluzu (Siedmiogród) wykryto nadużycia na sumę półtora miliona lei, dokonane przez administratora instytutu, Teodora Boariu.

Boariu defraudował nie tylko gotówkę, ale nawet wywoził z instytutu środki żywności, paszę i sprzęty szpitalne, lokując je w swym niedaleko od Kluzu położonym majątku.

Na żaglówce dookoła świata

CZERNIOWCE. Trzech oficerów rumuńskich — kapitan Drimba i porucznicy Isbasescu i Turcanu zbudowało żaglówkę, na której mają zamiar dokonać podróży naokoło świata.

Żaglówka posiada 11 metrów długości i 3 metry szerokości.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
NIEDZIELA, DN. 15. I. 1939 R.

7.15 Kolęda. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Katedralnego w Łodzi. 11.45 Aktualności w programach radiowych. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 16.50 Recital fortepianowy. 17.20 „Gdynia w służbie Rzeczypospolitej" 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 „Repatrianci" — fragment z „Przedwiośnia" — Stefana Żeromskiego. 19.50 Fragmenty z oratorium „Św. Teresa od Dzieciątka Jezus". 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Muzyka taneczna. 21.55 „Polacy za granicą o swojej pracy". 22.15 Wieczór piosenek. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. (Mokotów).

14.00 Koncert muzyki polskiej. 15.00 Muzyka skandynawska — koncert popularny. 16.00 Muzyka taneczna (płyty). 17.50 — 21.05 Przerwa. 21.05 Formy twórczości wielkich kompozytorów (płyty). 22.05 Muzyka wokalna klasyków wiedeńskich. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Napoleon Sądek

Wspomnienia karnawałowe

Maskarady już wyszły z mody.

A jeszcze nie dawno w każdą sobotę karnawałową wielkie afisze obwieszczały o maskaradzie w salach redutowych i o innych balach maskowych.

Dlaczego, maskarady przestały się cieszyć powodzeniem? Nie którzy twierdzą, że przyczyniły się do tego przykre nieporozumienia.

Zdarzały się wypadki, że mąż całą noc flirtował z uroczą maseczką, nie podejrzewając nawet że to jego żona. Rodzonej żonie (o zgrozo!) fundował szampana i kupował bombonierki za jeden pocałunek. A po tym naturalnie pluł sobie w brodę, że zmarnował tyle pieniędzy i wieczór.

Takie rzeczy zniechęcają i odstraszają. Każdy chce wiedzieć z kim się bawi. To też maskarady straciły powodzenie.

Moja sąsiadka, panna Agnieszka, starszawa już nieco panna, dotychczas wspomina przygodę, którą przeżyła przed laty na maskaradzie.

Była w stroju apasza. Łatane spodnie, marynarka, czerwony szalik i cyklistówka nasunięta na oczy. U pasa wisiał wytrych, symbol złodziejskiego fachu.

Na maskaradzie bawiła się nieźle, ale nad ranem zgubiła w tłoku przy wyjściu swego towarzysza i znalazła się sama na ulicy w masce i w stroju opasza.

W kieszeni miała tylko parę groszy na tramwaj. Podeszła więc do stojącego na rogu policjanta, żeby się dowiedzieć, kiedy będzie pierwszy tramwaj.

— Przepraszam pana! O której rusza pierwszy tramwaj?

Policjant obejrzał ją podejrzliwie i zamiast odpowiedzieć, wziął do ręki, wiszący u pasa panny Agnieszki, wytrych.

— A to co? — spytał.

— To.. to... jest wytrych... Do kostiumu.

- Aha! Z roboty ptaszku wracasz!.. Ale bezczelny z ciebie złodziej! Żeby z wytrychami do policjanta podchodzić?!

— Ależ ja wracam z maska-

rady! — przeraziła się panna Agnieszka. — To tylko strój!!

— He, he! — zaśmiał się policjant. — Ciotce opowiadaj!! Każdy złodziej może się tak tłumaczyć! Chodź bracie do komisariatu!

Panna Agnieszka była bliska płaczu.

— Na miłość Boską! Niechże pan zrozumie, że jestem kobietą przebraną za apasza!

— Paszprot masz?

— Nie mam przy sobie!

— Aha! Widzisz go! Marsz ze mną do komisariatu.

— Panie władzo! — załkała panna Agnieszka. — Przecież po głosie poznać, że jestem kobietą! Mam cienki głos!

— Iii... każdy złodziej cienko śpiewa! Idziemy!

— Niech mnie pan puści! Błagam pana! W domu się dowiedzą, że byłam w areszcie. Będę skompromitowana!! Będzie skandal! Błagam pana!

Ale policjant się uparł.

— Tudno. Obowiązek przede wszystkim. Póki nie stwierdzę naocznie, że jesteś kobietą, nie mogę cię puścić.

— Ale jak?

— Mieszkam tu niedaleko. Chodź do mnie to zobaczymy.

—o—

W tym miejscu panna Agnieszka robi w opowiadaniu krótką przerwę i spuszcza wstydliwie oczy.

— I poszłam, proszę pana! Cóż miałam robić? Uległam, gdyż bałam się aresztu...

Przekonał się, że jestem kobietą, uwierzył...

— Nie zaprowadzi mnie już pan do komisariatu? — spytałam.

Uśmiechnął się figlarnie.

— Nie, kochanie! Ale..

— Ale co?

— Muszę ci coś wyjaśnić! Nie jestem wcale policjantem. Ja też wracam z maskarady. I ten mundur, to mój kostium.

Tak mnie nicpoń nabrał, proszę pana! Tak mnie nabrał!

I panna Agnieszka wzdycha tęsknie, patrząc z rozmarzeniem w dal.

Zgon ks. Waldemara

najstarszego członka królewskiego domu duńskiego

KOPENHAGA. Najstarszy członek królewskiego domu duńskiego, książę Waldemar, zmarł w sobotę o godz. 8.45 rano. Zmarły książę od kilku dni chory był na influenzę.

Książę Waldemar duński urodził się w roku 1858 z ojca króla Christiana IX-go. Książę Waldemar był bratem królowej W. Brytanii Aleksandry i cesarzowej Rosji, Marii Teodorówny. Dwaj starsi bracia ks. Waldemara nie żyją. Pierwszy z nich był ojcem obecnie panującego króla Danii — Fryderyk VIII-my, zmarły w roku 1912 i król Jerzy grecki, zamordowany w roku 1913 w Salonikach.

W r. 1909 książę Waldemar poślubił księżniczkę Marię Orleańską. Z małżeństwa tego przyszedł na świat syn, znany w Polsce książę Axel, prezes rady nadzorczej duńskiej kompanii wschodnio - azjatyckiej, wybitny działacz gospodarczy.

Terrorysta z „Wenecji"

osiadł w więzieniu na 4 lata

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa znanego awanturnika wolskiego Jana Hofmana, który słynął na t. zw. „Wenecji" ze swych bezczelnych i terorystycznych posunięć. Hofman odpowiadał za napad na ulicy na pewnego mło dzieńca, którego ograbił z posiadanej gotówki.

Na rozprawie wyszło na jaw, że Hofman jest wielokrotnie karany. Zapadł też wyrok, skazujący rabusia na 4 lata więzienia i umieszczenie po odbyciu kary w zakładzie dla niepoprawnych.

Po ogłoszeniu wyroku Hofman wszczął awanturę, rzucając obrzydliwe wyzwiska pod adresem kompletu sądowego. Z trudem eskorta policyjna uspokoiła awanturnika i wyprowadziła z sali.

Sporządzono protokół, i Hofman, niezależnie od zapadłego już wyroku, będzie miał niewątpliwie do odsiedzenia jeszcze dodatkową ilość miesięcy więzienia.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Jerzy Charecki do spółki z niejakim Juliczem zajmowali się fałszowaniem pieniędzy. Wtem okazało się, że grozi im niebezpieczeństwo.

Julicz zmienił się znacznie od czasu, gdy hr. Kastalski niegdyś mu polecił odszukania swego nieślubnego dziecka. Powodziło mu się snadź dobrze. Utył, dobrze wyglądał, nosił się z godnością

Jego wspólnik Jerzy Charecki, znacznie młodszy, był wręcz bardzo wytwornym rasowym mężczyzną.

Spotkali się po raz pierwszy tragicznego wieczoru, gdy Jan Charecki został niesłusznie oskarżony o zamordowanie swego ojczyma. Julicz był świadkiem w procesie. Od owego czasu zacieśniły się więzy między nim a Jerzym Chareckim.

Obaj krętacze, kombinatorzy, pozbawieni skrupułów, zaprzyjaźnili się bardzo. Wymiana zdań upewniła ich wkrótce, że są jakby dla siebie stworzeni. Obaj byli nade wszystko zachłanni na pieniądze, a bez grosza. Obaj pragnęli hulać, a nie mieli za co. Obaj wreszcie byli zdania, że nie ma złej drogi do pieniędzy.

I oto ci dwaj nagle założyli coś w rodzaju banku, a właścicie biuro lichwiarskie... Rzecz dziwna, bo przecież do tego trzeba było kapitałów, a wiemy, że ich nie posiadali. Na tym właśnie polegała cała tajemnica, kryła się zaś w ruinach, o których wspominał Julicz.

— Na czym właściwie opierasz swe przypuszczenia, że grozi nam niebezpieczeństwo? — zapytał Julicza Charecki.

— Ponieważ zawsze lubię wiedzieć, co w trawie piszczy, więc zaglądałem do knajpek w okolicy naszej „fabryki". Otóż przedwczoraj słyszałem ciekawe rzeczy o naszych ruinach. Ten i ów przechodząc w nocy, słyszał tam jakieś podejrzane szelesty, inni znów widzieli dym, wydobywający się spod ziemi. Słowem, ludziska są zdania, że w ruinach coś się dzieje. Wieści te dotarły do tamtejszego posterunku policyjnego. Zarządzono obserwację i uzyskano niemal pewność, że w ruinach coś się odbywa bardzo tajemniczego.

— Ale co?

— Tego, na nasze szczęście, jeszcze nie wiedzą, o ile wierzyć temu, co mówią. Obawiać się jednak należy, że skoro policja już jest na tropie, to wywęszy również resztę. Podobno nawet już dano znać o tym do Warszawy. Z dnia na dzień należy się spodziewać rewizji i kopania. Widzisz, kochany Jureczku, że nie mamy chwili czasu do stracenia. Musimy wszystko natychmiast zlikwidować. Inaczej my możemy być zlikwidowani. I to na długie lata. Gorzej, niż twój braciszek...

— To racja. Ale z czego w takim razie będziemy żyli?

— Zaraz ci powiem. Najpierw musimy bezzwłocznie zabrać wszystkie sztuki bite i drukowane, zniszczyć cały materiał, zwolnić naszych ludzi, słowem, postarać się, by z wszystkiego nawet najmniejszego śladu nie zostało.

— Czas nagli rzeczywiście — rzekł Jerzy Charecki, usiłując ukryć swój strach. — Więc kiedy się tym chcesz zająć?

— Dziś wieczorem jeszcze, a raczej tej nocy.

— Dobrze. Więc spotkamy się, jak zwykle. w naszej melinie?

— Tak, o dziewiątej. Teraz zaś chcę zaspokoić twoją ciekawość co do tego, z czego będziemy żyli dalej, skoro jesteśmy ku naszemu największemu żalowi zmuszeni dopuścić do wyschnięcia tajemniczej krynicy naszych sutych zarobków. Bo nasze operacje bankowe są możliwe tylko przy stałym dopływie dużej gotgwki.

— Właśnie. Nie widzę zaś żadnego innego sposobu na zdobycie jej.

— A ja widzę. Nie zapominaj, że jesteś przecież synem wielkiej magnatki hr. Kastalskiej, której ogromna fortuna prędzej czy później musi ci przypaść, co najmniej w połowie.

— Właściwie powinna przypaść nawet cała, gdyż czytałem niedawno w gazetach, że mój brat zbiegł z więzienia i został zastrzelony w czasie pościgu.

— Tak, ale ów brat miał żonę i syna. Niestety, do tej chwili nie udało nam się natrafić na ich ślad. To wielka szkoda.

— Dlaczego właściwie?

— Ponieważ, gdybyśmy ich odnaleźli, moglibyśmy ich unieszkodliwić i wyłączyć od spadku. Są sposoby...

— O, bardzo niepewne i niebezpieczne — rzekł Jerzy, drgnąwszy mimo woli.

— Ale... Mało to może się zdarzyć wypadków. Zresztą bez uciekania się do całkowitego usunięcia z drogi, czego, jak się domyślam, obawiasz się. Są sposoby delikatniejsze. No, ale to jeszcze rzeczy przyszłości. Na razie wróćmy do rzeczy bliższych, to jest do twojego spadku po matce-hrabinie. Choć i to jednak pewno jeszcze nie jest takie bliskie, prawda? Matka jest jeszcze podobno rzeźka, krzepka, zdrowa? Bóg wie, jak długo może jeszcze żyć, prawda?

— Zawsze już ma siedemdziesiąt lat...

— Więc może śmiało dożyć do osiemdziesięciu. To też nie sposób liczyć na spadek po niej w najbliższych latach. Możemy natomiast od niej wydobyć pieniądze inną drogą i to natychmiast.

— Jaką?

— Pamiętasz, że twój ojczym polecił mi kiedyś odszukanie swej córki nieślubnej Lusi Darskiej? Niestety, choć się obaj bardzo staraliśmy nasze wysiłki spełzły na niczym. Źle zrobiliśmy, że machnęliśmy na nią ręką. Musimy powrócić do tej sprawy.

— Myślisz, że teraz łatwiej będzie ją znaleźć. A gdyby nawet, to co?

— Nie zapominaj, że zgodnie z testamentem hr. Kastalskiego, ta bękartka miała odziedziczyć pół miliona, gdyby się ją udało odnaleźć w ciągu dziesięciu lat od dnia otwarcia testamentu.

— Owszem, ale te dziesięć lat już upływają za dwa miesiące. Jeżeli do tego czasu nie odnajdziemy owej Lucyny Darskiej, jej pół miliona przejdzie na własność mojej matki.

— I wtedy czekaj tatka latka. Otóż tego należy uniknąć.

— Jakim cudem?

— Odnajdując bękartkę, żeniąc się z nią i biorąc od niej jako posag prawie całe pół miliona.

— Po to, zapewne, by się tymi pieniędzmi... podzielić z tobą? — krzyknął Jerzy.

— Masz ci los. Czegoś nagle wybuchł, jak wulkan Stromboli? — wzruszył ramionami Julicz — Przypuśćmy, że posag wyniesie czterysta tysięcy z pół miliona. Więcej przypadłoby każdemu z nas po dwieście tysięcy. Czy to ci źle?

— Powiedzmy... Ale skąd wziąść na razie tę dziewczynę?

— O to niech cię głowa nie boli. Ja ci ją dostarczę.

— Co? Znalazłeś ją?

— Naiwniaku!... Stworzę ją! To dziecinna zabawka. Gdy z mojej woli Lucyna Darska powstanie, postaram się o rejentalne stwierdzenie jej tożsamości i o odpowiednie pouczenie jej. Potem pojedziesz z nią na wieś do matki. Przedstawisz ją hrabinie. Powiesz, że zamierzasz poślubić to dziecko nieślubne. Będzie to z twej strony piękny gest i szlachetny, bo w ten sposób nawet spełnisz ostatnią wolę zmarłego ojca. Oczywiście, nie będzie wiadomo hr. Kastalskiej, że to córka jej męża, tak samo, jak nie wynika to z testamentu hrabiego. W ten sposób dopełnione będą wszystkie warunki. Ty będziesz zaś „królewiczem z bajki".

— O, taka rola uśmiecha mi się. Szczególnie, jeżeli to będzie ładne dziewczę...

(Dalszy ciąg nastąpi)



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Wskutek żelaznej dyscypliny panującej wśród gangsterów, zaraz położono kres zamieszaniu, jakie powstało po stwierdzeniu ucieczki Josepha i Nelly i każdy z gangsterów wziął się do wypełniania powierzonej mu misji. Nie szło już im tyle o zbiegów z którymi postanowili „obliczyć" się innym razem, ile o własną skórę i o to, aby policja nie poznała ich podziemnych tajemnic...

Zaraz więc podzielili się na kilka grup. Część rozbiegła się po okolicy, aby wytropić zbiegów, inni znów udali się do Nowego Jorku, aby pilnować mieszkania mister Josepha. Jeden z nich przeobraził się nawet w żebraka, wszczął rozmowę z kimś ze służby Josepha i dowiedział się o ciężkiej chorobie żony Josepha oraz o jego powrocie.

Na miejscu, w kryjówce pozostało tylko trzech ludzi: Jim, Tomek i James, którego Jim bał się spuścić z oka...

Wkrótce też znali całą prawdę, co przyprawiło ich o jeszcze większy gniew.

Rozsypani po okolicy gangsterzy, którzy rozstawili się w różnych punktach trasy prowadzącej do Nowego Jorku, co pewien czas przekazywali sobie wiadomości z Nowego Jorku, podobnie jak na polu bitwy, gdy przygotowywano się do wielkiej rozprawy.

„Mister Joseph i Nelly znajdują się obecnie w domu" — docierały wiadomości z Nowego Jorku do kryjówki, gdzie Jim przyjmował je.

„Teraz przed dom mister Josepha zajechały dwa policyjne auta".

„Kilku policjantów weszło do mieszkania, pozostali czekają na ulicy".

„Minęło pół godziny, a jeszcze nie opuścili mieszkania mister Josepha".

„Idą. Towarzyszą im mister Joseph i Nelly. Udają się z pewnością do naszej kryjówki Jadą pełnym gazem".

— No dobrze, niech przyjeżdżają — uśmiechnął się Jim pod wąsem. — Z pewnością nie wyjdą stąd żywi...

— Co zamierzasz uczynić? — zapytał zdumiony Tomek.

— Zgotuję im godne „przyjęcie"...

— Ale jak?..

— Nie rozumiem. — stawał się coraz niespokojniejszy Tomek. — Są już w drodze. Uciekajmy! Zamierzasz walczyć z tak przeważającym liczebnie przeciwnikiem?..

— Tak. I my zwyciężymy — zawołał Jim. — Nikt z nich nie pozostanie przy życiu.

Tomek i James byli przekonani, że Jim nagle postradał zmysły. Ale Jim nie zwariował. Pałał tylko żądzą zemsty.

— Przejmuj teraz meldunki — rozkazał Tomkowi. — Zaraz wracam.

Jim znikł, a Tomek z drżącym sercem przejmował dalsze meldunki, nadchodzące od rozstawionych po drodze informatorów.

„Jadą z szybkością stu dziesięciu kilometrów na godzinę".

„Teraz dojeżdżają do czarnego lasu".

Zaraz też wrócił Jim, niosąc coś ostrożnie w kotle.

— No, — zapytał Tomka. — Gdzie już są?

— Za czterdzieści minut będą tutaj... Nie rozumiem, dlaczego tracimy czas.

— Mamy jeszcze dużo czasu.

Powiedziawszy to, wyjął z kotła bombę z mechanizmem zegarowym...

— Piekielna maszyna! — zawołał Tomek.

— Tak, wszystko wraz z nimi wyleci w powietrze. Nikt nie powinien znać naszych tajemnic.

Tomek umilkł na chwilę. Zaraz jednak opanował się i zawołał:

— Co się z tobą dzieje? Przecież z policją jedzie Nelly!

— To co z tego? Właśnie tego pragnę! Niech wie, że od nas nie można uciec...

— Nie... nie powinna umrzeć...

— Tak ją kochasz, stary pijaku? — zapvtał zjadliwie Jim.

— Jest nam potrzebna. Ona musi żyć.

— Nie zawracaj głowy.

— Ale wysłuchaj mnie, przecież dobrze wiesz, do czego jest nam potrzebna...

— Wiem tylko jedno, musimy się zemścić. Musi umrzeć wraz z Josephem...

— Zastanów się dobrze nad tym, co zamierzasz uczynić...

— Nie zawracaj mi głowy i odsuń się. Nastawiam zegar...

Tomek był bezsilny. Wiedział, że z Jimem nie da się nic zrobić i do tego jeszcze w podobnej sytuacji... Mógł jeszcze wymierzyć w niego rewolwer...

A tymczasem Jim nastawiał mechanizm zegarowy bomby na tę minutę, gdy policja zbliży się do ich kryjówki...

— Akurat za pół godziny, bomba wybuchnie...

Jim rozejrzał się jeszcze raz po pokoju, jak gdyby żegnał się z tą bezpieczną kryjówką i rzekł do swoich towarzyszy:

— Idziemy. Nie mamy już tutaj nic do roboty...

Gangsterzy szybko opuścili kryjówkę. Nie było już tam teraz żywej duszy. Jedyną rzeczą, która się poruszała, był zegar maszyny piekielnej, który oczekiwał przybycia policji, Josepha i Nelly..

A tymczasem oni nie spodziewali się takiego przyjęcia i pełnym gazem pędzili w stronę kryjówki. Po drodze policjanci dokładnie informowali się u Josepha i Nelly, jak jest urządzona podziemna kryjówka gangsterów i byli zdumieni, gdy dowiedzieli się o wszystkich najnowszych urządzeniach.

Dalszy ciąg jutro

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Rzymska wizyta
angielskich mężów stanu

Wizyta ministra Becka w Niemczech była w prasie europejskiej szeroko komentowana. Dla nas posiada ona szczególne znaczenie, gdyż pozwoliła na wyjaśnienie wzajemnych stosunków. Jak już donosiliśmy swego czasu stwierdzono, że pogłoski o wielkich planach niemieckich na Wschodzie Europy nie znalazły potwierdzenia.

Obustronne dobre stosunki sąsiedzkie będą nadal utrzymane. Podczas swej bytności w Monachium min. Beck zaprosił do Warszawy min. Ribbentropa, który przybędzie do nas zapewne w marcu.

Sytuacja europejska jest w dalszym ciągu napięta i niewyjaśniona. Wspominaliśmy już, iż odnosi się wrażenie jakoby poszczególne państwa zabezpieczyły się w swoich okopach i czekają dalszego biegu wypadków.

Wizyta angielskich ministrów w Rzymie do której przywiązywano tak wielką wagę nie dała żadnego pozytywnego wyniku. Jakkolwiek prem. Chamberlain nie był upoważniony do rozmów w imieniu Francji i nie przyjął na siebie roli pośrednika, w toku rozmów z ministrami włoskimi wyłonił się stosunek Rzymu do Paryża.

Włosi sformułowali wobec premiera Chamberlaina i min Halifaxa swoje żądania rewindykacyjne. Angielscy ministrowie odesłali ich z tym do Paryża, dając równocześnie do zrozumienia, że nie podzielają tych pretensyj.

Prasa londyńska wręcz demonstruje solidarność osi Paryż Londyn jako odpowiedź na oś Rzym - Berlin. Obie osie, jak można przypuszczać, w tej chwili działają bez zastrzeżeń. Prasa niemiecka popiera w całej rozciągłości włoski punkt widzenia Premier Chamberlain nie potrafił wywrzeć żadnego wpływu na stanowisko Mussoliniego w sprawie francuskiej i nie lepiej mu się powiodło w sprawie hiszpańskiej.

Anglia skłonna była do udzielenia Włochom pomocy finansowej w zamian za całkowite wycofanie się z Hiszpanii. Tymczasem Mussolini starał się przekonać Chamberlaina, że Anglia winna udzielić gen. Franco praw strony walczącej. Do uzgodnienia stanowisk nie doszło. W ten sposób rzymska wizyta Chamberlaina i Halifaxa skończyła się zupełnym niepowodzeniem.

PROBLEM HISZPAŃSKI.

Sprawa hiszpańska coraz bardziej zakrząta uwagę mocarstw. Wojna domowa trwa już trzeci rok. Gen. Franco posiada już w swoim ręku większość terytoriów, ale to nie znaczy, że wojna zbliża się już ku końcowi, może ona jeszcze trwać przez wiele, wiele miesięcy. W przekonaniu wielu polityków w obecnej chwili wojna się toczy na terenie Hiszpanii, między Włochami a Francją.

Ostateczne zwycięstwo gen. Franco pociągnie za sobą usadowienie się w Hiszpanii Włochów a tym samym wzmocnienie ich stanowisk na Morzu Śródziemnym co oczywiście w pierwszym rzędzie uderza we Francję.

Francja bowiem zmuszona będzie nie tylko wzmocnić swoją czujność na morzu ale i fortyfikować drogi lądowe. Dotychczas Hiszpania stała z dala od wielkiej polityki, a stosunki z Francją były szczególnie serdeczne i bliskie. Zważywszy ten stan rzeczy zrozumiemy dlaczego teraz, kiedy Włochy podniosły pretensje terytorialne wobec Francji, liczba zwolenników gen Franco zmalała. Nie chodzi już bowiem o sentymenty polityczne ale o bezpieczeństwo kraju.

PAS BEZPIECZEŃSTWA

Zaognienie na Zachodzie trwa więc w dalszym ciągu, ale i w naszej części nie panuje jeszcze spokój. Jesteśmy świadkami nieustających zaczepek i starć na granicy czechosłowacko węgierskiej. Oczywiście ognisko niepokoju mieści się na Rusi Przykarpackiej.

Po słynnym napadzie na Munkacz, prasa notowała cały szereg mniejszych zajść granicznych. Tworzy się obecnie pas graniczny, który ma przeciwdziałać tym zajściom przez rozdzielenie granic. Jest mało prawdopodobnym, by ten pas bezpieczeństwa coś pomógł. Kto szuka możliwości starć ten je dość znajdzie i dlatego, pasy graniczne nie stanowią żadnych przeszkód.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH, KTÓRYM ZABRAKŁO PRACY I CHLEBA.



Kalendarz dnia

15 Stycznia

NIEDZIELA
2 po 3 Kr. Paweł, pustelnik.
Jutro: Marcel pap.
Słońca wsch. 8.02, zach. 16.17.
Księż. wsch. 3.38, zach. 12.31.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1582. Pokój Batorego z Moskwą i odzyskanie Inflant nad Bałtykiem.
1832. Mikołaj I znosi Konstytucję polską.
1869. Urodził się w Krakowie St. Wyspiański.

PRZYSŁOWIE LUDOWE:

Styczeń — do pieca się przyczyń.

Wykrył tajemnicę „rozkazywania chmurom"
i powodowania deszczu

PORTO ALEGRE. Prasa brazylijska żywo komentuje zapowiedziany przyjazd inżyniera argentyńskiego Juana Baigorri Avellar, który zdołał wykryć tajemnicę „rozkazywania chmurom" i powodowania deszczu.

Eksperyment ma się odbyć w stanie Ceara, gdzie deszcze padają tylko zimą, a kilka miesięcy panuje zupełna susza.

Francja musi szukać zbliżenia z Polską
Izba deputowanych rozpoczęła dyskusję nad polityką zagraniczną

PARYŻ. 13 b. m. odbyła się debata nad interpelacjami, dotyczącymi polityki zagranicznej rządu. Ponieważ liczba zgłoszonych interpelacji wynosi 38 i żadne środki na rzecz ograniczenia dyskusji parlamentarnej nie zostały uchwalone, więc debata ta potrwa prawdopodobnie przez cały przyszły tydzień.

Głównym momentem debaty będzie nie tyle przemówienie ministra spr. zagr., ile zapowiedziane w kuluarach wystąpienie premiera Daladier, który sam ma zamiar zabrać głos w sprawie polityki zagranicznej.

Pierwszy z mówców dep. Montigny wskazał na zagadnienie włoskie, jako naczelne zagadnienie w polityce zagranicznej Francji. Mówca podniósł że Francja powinna obecnie przeprowadzić rewizję wszystkich swoich zobowiązań, zaciągniętych uprzednio w stosunku do różnych państw.

Dep. de Kerilis, naczelny redaktor „Epoque", krytykował politykę zagraniczną Francji, zarzucając jej bierność. Domagał się, **aby polityka zagraniczna Francji szukała zbliżenia z polityką polską.**



40-stopniowe mrozy w Finlandii
zamarznięte rzeki uniemożliwiły komunikację

HELSINKI. Niezwykle silne mrozy panowały w ostatnich dniach w Finlandii. We wschodniej części kraju stwierdzono przeszło minus 40 st. Komunikacja morska jest utrudniona. Wejście do portu wschodniej części zatoki Finlandii jest już częściowo zamknięte.

Ostatnie statki opuszczają w dniach najbliższych porty, grożące zamarznięciem. Wejście do portów Zatoki Botnickiej jest już zamknięte od portu Vaza na północ.

Na małej wokandzie...

Duch Mikołaja
czyli: „Zranione serce"

(A.E.). Oparty o mur kamienicy, stał późnym wieczorem pan Saul Lichtenbaum i płakał.

— Co się panu stało? — spytał go przechodzący policjant.

— Przygoda! — odparł, łkając, pan Saul.

— Jaka przygoda?

— Wyobraź sobie pan władza, podeszli przed chwilą do mnie dwaj jegomoście i chcieli mi sprzedać drogie brylanty za tanie pieniądze.

Powiedzieli, że to są carskie brylanty, co należały do nieboszczyka cara Mikołaja. I pokazali mi je. Wielkie były, piękne były, błyszczały się.

Za dwa brylanty, jak konie, żądali tylko trzydzieści złotych. Podsuwali mi je pod oczy, świecili nimi, namawiali, namawiali...

— I dałeś się pan namówić?

Pan Saul ryknął płaczem.

— Nie! Nie dałem się namówić! Czy ja nie wiedziałem, że te brylanty są fałszywe? Czy nie czytałem w gazetach, jak się nabiera ludzi na carskie brylanty?

— No to czemu pan w takim razie beczysz?

— Bo mnie to boli! Bo mnie boli, że mnie chciano nabrać na carskie brylanty! Że ja wyglądam na takiego frajera!

—o—

Ponieważ rozpaczy pana Saula nie dało się ukoić i lamentom jego nie było końca, więc posterunkowy musiał zabrać go do komisariatu.

Przy sposobności sporządził mu protokół.

Protokół ów spowodował sprawę w sądzie starościńskim, który skazał pana Saula za zakłócenie wieczornej ciszy na pięć złoty, h grzywny z zamiana na jeden dzień aresztu.





TADEUSZ RYŚ

PRZEZ KREW i ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE i MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Me..zi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu, stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II.

Mimo usiłowań cara, unikięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiąść. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front:

Ignatiew został aresztowany pod zarzutem dezercji, ale szybko zdołał wytłumaczyć się i został zwolniony z nakazem stawienia się na front.

Hrabia po zwolnieniu napróżno szukał Anieli. Postanowił odnaleźć Rasputina, którego zastał w mieszkaniu księżny Dołgorukow

Rozmowę Rasputina z hrabią Ignatiewem przerwało pojawienie się księżnej Dołgorukowej, która na rozkaz Rasputina wyprosiła hrabiego z pałacu. Ignatiew krążył koło pałacu, w oczekiwaniu na Rasputina, aby wydostać od niego wiadomości o losie Anieli.

W mieszkaniu Anieli zjawili się dwaj panowie, którzy podali się za wywiadowców policji. Kazali jej ubrać się i pójść z nimi. Na ulicy czekało na nich auto. Jechali bardzo długo. Kiedy auto przybyło na puste pole, zaniepokojona Aniela zapytała:

— Dokąd jedziemy, panowie?...

Wywiadowcy milczą.

Aniela niepokoi się jednak i raz jeszcze zadaje to samo pytanie:

— Panowie... Dokąd jedziemy?

Głos jej drży ze strachu i wzburzenia.

— W urzędzie śledczym usłyszy pani odpowiedź.

Aniela zdążyła jednak zauważyć ledwo ukryty uśmieszek na twarzach obu naprzeciwko niej siedzących panów.

— Muszę wiedzieć, dokąd mnie panowie prowadzicie — krzyczy Aniela i chwyta jedną ręką klamkę u drzwiczek auta.

Ale w pewnej chwili wyjęli wywiadowcy z bocznych kieszeni rewolwery i jeden z nich oświadczył:

— Ostrzegam panią, że jeśli się pani nie będzie zachowywała spokojnie, będziemy zmuszeni użyć innych środków.

Aniela nie boi się. Nie zmieszała się na widok rewolwerów. Energiczniej niż przed tym woła:

— Muszę dowiedzieć się natychmiast dokąd jedziemy...

— Do urzędu śledczego, proszę pani...

— Czy urząd śledczy znajduje się poza obrębem miasta?...

— Tak jest...

Aniela uspokaja się.

„A może i tak" — myśli. Jest przecież po raz pierwszy w tym dużym mieście: Opędza się od natrętnych, złych myśli, które kłują jej świadomość, jak żądła osy.

Wreszcie auto skręca w bok i wjeżdża w piękną aleję. Po obu bokach stoją duże, stare dęby o rozłożystych gałęziach.

Auto zatrzymuje się przed willą, otoczoną ze szystkich stron drewnianym parkanem, pomalowanym na czerwono.

— Proszę wysiąść — pada krótki rozkaz

Aniela wysiada.

Znowu opanowuje ją lęk. Czuje silne bicie serca, nogi jej drżą, fala gorącej krwi uderza jej do głowy.

„Czy to jest możliwe" — stara się sama znaleźć odpowiedź — „by w tej ładnej willi mieścił się urząd śledczy?"...

— Czego pani stoi — pyta się jeden z cywilów.

— Czy w tej oto willi mieści się urząd śledczy?

—— powiada głośno Aniela.

— Żadnych wyjaśnień nie udzielamy... Proszę, niech pani wejdzie. — Jeden z nich obraca klucz w furtce parkanu.

Aniela stoi niezdecydowana.

— Proszę — słyszy głos drugiego .. wiadowcy.

Aniela z trudem utrzymuje się na nogach. Jakiś wewnętrzny głos zatrzymuje ją, nie pozwala jej iść dalej. Teraz widzi już wyraźnie biały domek z daleka. Wokoło panuje niezmącona cisza.

Czy tu ma być urząd śledczy?... Nie, to jest nie możliwe!

— Czemu pani stoi?... My nie mamy czasu, proszę pani!...

Aniela nie może ze siebie słowa wydobyć. Zresztą, krzyk nie wiele jej pomoże. Któż może odezwać się, na jej wołanie w tym pustkowiu.

A może to są ludzie Rasputina? — uderza jej nagle myśl do głowy.

Rozmyślania jej przerywa jeden z wywiadowców, który oświadcza, że jeśli nie wejdzie w tej chwili do środka, wprowadzą ją przemocą.

Zrezygnowana, idzie Aniela naprzód. Musiała ulec. Nie mówi ani słowa.

„Niech się dzieje wola Boska — myśli... — Wszystko mi jedno... Tylem się już w życiu, mimo młodego wieku nacierpiała!... Ledwo jedno nieszczęście mija, od razu zjawia się drugie... Szczęście uśmiecha się rzadko i jak słaby promyk zabłyśnie by znowu się skryć za chmurami.

Po chwili znajduje się przed szerokimi, marmurowymi schodami. Po obu stronach schodów — dwa duże wyryte w kamieniu orły o rozpostartych skrzydłach.

Z opuszczoną głową, słaniając się, wchodzi Aniela po schodach na górę. Na szerokich, dębowych drzwiach nie ma żadnego napisu.

Jeden z panów naciska dzwonek.

Po chwili ukazuje się we drzwiach lokaj w czerwonej liberii. Spogląda raz na panów, raz znowu na Anielę i mruczy pod nosem:

— Aha...

Aniela znajduje się teraz we wnętrzu wspaniałego pałacu. Schody ciosane w czerwonym marmurze prowadzą na górę. Ściany są pokryte chińskim ciemno niebieskim jedwabiem. Naokoło kolumny z niebieskiego marmuru, cokoły z rzeźbami z greckiej mitologii, na podłodze rozpostarte najpiękniejsze perskie dywany.

Aniela nie wątpi już, że padła ofiarą podstępu. Ci panowie wywabili ją z domu, aby móc ją tutaj sprowadzić. Nie może dłużej milczeć i zwracając się w stronę wywiadowców, oświadcza:

— Dotychczas nie wiedziałam, że urząd śledczy może się mieścić w tak pięknym, pełnym przepychu pałacu...

Nie dostaje jednak żadnej odpowiedzi. Panowie trzymają się w pewnym odstępie za nią i każą jej iść dalej.

Weszli na pierwsze piętro, gdzie znaleźli się w korytarzu o wąskich kolumnach.

Aniela milczy. Wie, że zbyteczne jest każde jej pytanie, nie otrzyma żadnej odpowiedzi.

Panowie zatrzymują się przy jakichś drzwiach. Jeden z nich puka. Przez chwilę panuje cisza.

Nagle otwierają się drzwi i ukazuje się w nich wysoka, tęga kobieta. Nosi na sobie suknię z czerwonego aksamitu, z uszu jej zwisają duże, wysadzone brylantami kolczyki.

— Ach!... To jest to nieszczęśliwe dziewczę!... Proszę!... Proszę!... Zaprasza Anielę do pięknego pokoju i zwracając się w stronę wywiadowców dodaje:

— Panowie są wolni...

Aniela wchodzi do środka, za nią zamyka kobieta ciężkie drzwi.

Teraz są w pokoju same. Kobieta w czerwonej sukni ma pogodny wyraz twarzy, Aniela natomiast jest nachmurzona i zagniewana.

Chwilę spoglądają na siebie.

— Proszę, niech pani siada — odzywa się kobieta. —Dużo słyszałam o pani. Ojciec Grigorij opowiadał mi o pani chorobie i o tym, jak udało się jemu uleczyć panią... Dlaczego pani jest taka smutna?... Niech pani coś powie... Może pani jest głodna?...

Aniela nie może sobie zdać sprawy z tego, co tu się stało. Zabrano ją przemocą z mieszkania i sprowadzono ją do pałacu jakiegoś księcia czy hrabiego!.... Po co?... Czyżby książęta rosyjscy zajmowali się uprowadzeniem młodych dziewcząt?...

— Chciałabym dowiedzieć się, gdzie się znajduję? — odpowiada Aniela. — Niech pani wyjaśni, co się stało... Dwaj mężczyźni zjawili się u mnie w mieszkaniu, podali się za urzędników policji, kazali mi ubrać się. Zamiast do urzędu, sprowadzili mnie tutaj, do tego pałacu... Co to wszystko znaczy?...

— Niech się pani uspokoi — uśmiechnęła się pobłażliwie kobieta. — Ojciec Grigorij chciał się z panią zobaczyć... Wiedział jednak, że hrabia Ignatiew nie wypuści pani... Nie miał innej drogi.. Musiał panią sprowadzić podstępem... Pani chyba wie o tym, że stosunki między ojcem Grigoriem, a hrabią Ignatiewem są ostatnio bardzo naprężone... Niech się pani niczego nie boi... W tym domu nic złego się pani nie stanie... Na pani życzenie, zostanie pani odprowadzona tym samym autem z powrotem do domu.... Niech się pani nie denerwuje... Pani chyba wie, że pani jest obecnie w pałacu księżny Dońskiej.

Aniela zamierzała coś odpowiedzieć, nie zdążyła jednak, bo w tej samej chwili drzwi rozwarły się szeroko i ukazał się w nich Rasputin. Uśmiechając się dobrotliwie, patrzył na Anielę.

Aniela zadrżała.

(Dalszy ciąg jutro).



Na zdjęciu — kapitan wojsk japońskich 26-letni ks. Takahiko Asaka wraz z 18-letnią hr. Chikako Todo, w uroczystych narodowych japońskich strojach ślubnych, bezpośrednio po obrzędzie zaślubin

Zdzisław Wójtowicz

Polaków zabrakło w Tunisie...

Żądania włoskie, a polski udział w koloniach francuskich

O Tunisie piszą dziś wszystkie gazety we wszystkich językach świata. Tunis stał się głośny, jak przed kilku laty Abisynia, jak przed 30 miesiącami Hiszpania, jak wreszcie w ostatnich czasach Czecho - Słowacja.

Wszyscy mamy w żywej pamięci relacje depeszowe, sławiące demonstracyjną podróż francuskiego premiera Daladiera do Tunisu i jego twardą odpowiedź, **że Francja nie ustąpi ni morga ziemi ze swego zamorskiego imperium.**

„Modę" na Tunis wprowadzili Włosi, wystawiając pod adresem Francji szereg żądań. Przed wcześnie byłoby przewidywać jak skończy się „sprawa Tunisu", lecz trzeba z naciskiem stwierdzić, **że nie jest to sprawa nowa i być może byłaby inaczej dziś wyglądała, gdyby francuska polityka nie chorowała na krótkowzroczność, a co jest dla nas najważniejsze — gdyby nasz za chodni sprzymierzeniec więcej wiary żywił w potęgę Polski i si łę twórczą Narodu naszego.**

Tunis a Polska? Co Polska ma do powiedzenia w sprawie Tunisu? Czy na Morze Śródziemne mają popłynąć nasze „Wichry" i „Burze" — „Rysie" i „Żbiki"?

Na pierwszy rzut oka pytania te wydają się być przedziwnie słuszne, boć przecież jaki może być nasz rzeczywisty udział w zagadnieniach Morza Śródziemnego, udział w walce wielkich imperiów kolonialnych?

Jednakże w tak zdawałoby się paradoksalnym postawieniu sprawy nie ma przesady.

Na czym opierają swe żądania Włosi w odniesieniu do Tunisu? **Na fakcie, że żywioł włoski w Tunisie przedstawia potęgę gospodarczą, że liczba Włochów, zamieszkujących ten afrykański kraj, dorównywuje liczbie Francuzów, którzy Tunisem rządzą.**

Włosi swój nadmiar ludności od długich lat kierowali do Tunisu, mając wytyczony w dalekiej perspektywie plan, aby ziemię tę kolonizować pod własnym sztandarem.

Francja już dawno spostrzegła grożące jej niebezpieczeństwo i czyniła starania, aby mu przeciwdziałać. Był moment, że **w tych zabiegach miała jej przyjść z pomocą Polska.** W momencie tym z inicjatywy Francuskiego Towarzystwa Emigracyjnego nawet została zorganizowana wycieczka polskich posłów, którzy **mieli zbadać na miejscu warunki dla ewentualnego wychodźctwa polskiego do Tunisu, oczywiście pomyślanego, jako ruchu masowego.**

Było to w 1926 r., a więc od tego czasu minęło już przeszło 12 lat, **okres wystarczający do rozwinięcia szerokiej akcji wychodźczej i utrwalania jej wpływów na nowych terenach.**

Dla zilustrowania tła i wyników ówczesnej wyprawy poselskiej do Tunisu przytoczę tu fragmenty mego wywiadu dziennikarskiego, który przeprowadziłem w lipcu 1926 r. dla „Dziennika Bydgoskiego" z posłem Bryłą po powrocie z zamorskiej wycieczki. Oto jego słowa:

„W Tunisie większe jest osadnictwo włoskie, niż francuskie o jakieś 20% (dziś sprawa wygląda inaczej: Francuzów jest 108.000, Włochów 90.000, a innych Europejczyków 12.000 — do pisek autora).

Tę różnicę powodują warunki geograficzne, a także znikomy wzrost narodu francuskiego, nie mogącego wydatnie rozwinąć swej ekspansji emigracyjnej na terytoria kolonizowane.

Tunis w wybitny sposób nadaje się na kolonię włoską. Były w tym kierunku czynione usiłowania ze strony rządu włoskiego, aby podzielić ten kraj między Francję i Włochy. Propozycje nie wydały owocu.

Francja nie mogła pogodzić się z myślą uszczuplenia swego imperium kolonialnego i dlatego dziś jest zagrożona z powodu zbyt wielkiego napływu ludności włoskiej do Tunisu, bojąc się italienizacji.

To skłoniło Francję do ściągnięcia osadnictwa innej narodowości i pomyślała o Polsce. Stąd zwróciło się Francuskie Towarzystwo Emigracyjne (Soc. Gen. Imigr.) z propozycją konferencji na ten temat i wyjazdu do Tunisu, Maroka i Algieru w celu zbadania na miejscu warunków pracy dla polskiego osadnika. Taka jest geneza wycieczki poselskiej".

W dalszej części wywiadu pos. Bryła stwierdził, że warunki dla osadników polskich w Tunisie są niemal doskonałe, że prócz rolników mógłby Tunis wchłonąć wiele naszej inteligencji, a przede wszystkim lekarzy i techników.

Swe wywody tak zakończył mój rozmówca:

„Jak więc z powyższego wynika, jest możliwość umieszczenia kilku tysięcy wychodźców polskich w Tunisie. Nie sądzę jednak, że może być ono traktowane w formie kolonizacji na szerszą skalę, ale co najwyżej indywidualnie, gdyż z tego względu moglibyśmy się narazić na konflikt z Włochami, co ze względów politycznych nie byłoby wskazane. Ta sprawa musi być traktowana bardzo ostrożnie".

Tyle pos. Bryła który był w Tunisie i badał zagadnienie wszechstronnie. Czytając dziś jego wywody, **uderza trafność oceny, a nadto odnosi się wrażenie, że właściwie przez te dwanaście lat „sprawa Tunisu" nie zmieniła się zasadniczo, chyba pod tym względem, że dziś Italia rozrosła się w potędze i w swych żądaniach jest bardziej nieustępliwa.**

Aby zakończyć „sprawę Tunisu" z polskiego punktu widzenia, należy dodać, że **rokowania francusko - polskie spaliły na panewce.** Już to działała z naszej strony ostrożność, o której mówił pos. Bryła, już to zawód sprawiła sama Francja, która w swych politycznych planach odłączała się od Polski i wszystko czyniła, aby współpracę polsko-francuską zredukować do minimum.

Dziś wprawdzie nie ma w Tunisie silnego polskiego ośrodka osadniczego, ale **faszystowski żywioł włoski stanowi potęgę, doskonale zorganizowaną i uzbrojoną.** Tunis, jak powiadają teraz Włosi, jest **„kolonią włoską, rządzoną przez urzędników francuskich".**

Tego faktu najbardziej uroczysta i manifestacyjna podróż premiera Republiki Francuskiej nie zdoła zmienić, chyba że zdarzy się cud, który dotychczas nie był w kronikach politycznych notowany. A przecież bez cudu sytuacja wyglądałaby inaczej, gdyby Paryż w Warszawie widział nie tylko traktatową sojuszniczkę, ale i przyjaciółkę. którą jest w rzeczywistości.

Armia St. Zjednoczonych

liczyć będzie 600.000 żołnierzy

WASZYNGTON. Z kół miarodajnych donoszą, że prezydent Roosevelt projektuje ogromne zwiększenie liczebności armii amerykańskiej. Armia Stanów Zjednoczonych, która liczy 180.000 ludzi, będzie zwiększona do przeszło 300.000.

Według planu, przedłożonego prezydentowi Rooseveltowi, nie tylko stan liczebny armii czynnej będzie podniesiony niemal o 75 proc., ale również zwiększone zostaną rezerwy oraz oddziały t. zw. gwardii narodowej.

W ten sposób Stany Zjednoczone będą rozporządzały przeszło 600.000 wyszkolonych żołnierzy.

Za zdradę stanu

surowe wyroki sądowe

KRÓLEWIEC. Po cztero-dniowej rozprawie w miejscowym sądzie zapadł wyrok w sprawie zdrady stanu. Główny oskarżony niejaki Funk został skazany na 15 lat więzienia, a b. funkcjonariusz partii komunistycznej Zimmerning za przygotowywanie akcji o znamionach zdrady stanu — na 12 lat więzienia, dwaj inni oskarżeni komuniści Franz Thiess oraz Ernest Nenohr — na 8 i 7 lat więzienia każdy.

Jak donosi „Voelkischer Beobachter" oskarżeni usiłowali prowadzić agitację komunistyczną wśród robotników Prus Wschodnich.

Morze płomieni w Płd. Australii

Zwiększa się liczba ofiar w ludziach — Pastwą płomieni padło 250 domów mieszkalnych

MELBOURNE. Pożar wielkich obszarów lasów w Australii południowej oraz w prow. Victoria (o czym już kilkakrotnie pisaliśmy) rozszerza się w dalszym ciągu i przybiera na sile.

Według ostatnich doniesień, w piątek pastwą płomieni padło 9 osób tak, że liczba ofiar w ludziach przekracza już 30.

W okręgu Coac 10 osób zginęło bez wieści. Miasteczko Warrandtype, położone w odległości około 50 klm. od Melbourne, jest niemal doszczętnie zniszczone przez pożar. Pastwą płomieni padło w tej miejscowości przeszło 250 domów mieszkalnych.

Również miejscowości Wallhala, Warburn i Healesville były w piątek zagrożone przez pożar i całkowicie odcięte od komunikacji ze światem zewnętrznym.

Manifestacje bezrobotnych

W Utrechcie (Holandia)

AMSTERDAM. W Utrechcie doszło wczoraj do manifestacji bezrobotnych, spowodowanych przez opóźnienie wypłaty zasiłków.

Przed gmachem ratusza zgromadziło się przeszło 2.000 bezrobotnych, którzy natarczywie domagali się widzenia z burmistrzem oraz wypłaty zaległych zasiłków. Burmistrz odmówił jednak przyjęcia delegacji bezrobotnych. Tłum przybrał groźną postawę.

Bezrobotni usiłowali wtargnąć do ratusza oraz ustawili barykady przed gmachem, aby nie dopuścić policjantów. Wezwano posiłki policyjne.

Oddziały policji były zmuszone do użycia broni białej. Dokonano szeregu aresztowań.

725 milionów dolarów

dla bezrobotnych w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. Izba reprezentantów uchwaliła wczoraj kredyt w wysokości 725 milionów dolarów na cele pomocy bezrobotnym.

Uchwalona kwota jest niższa o 150 milionów dol. od kwoty, której żądał na ten cel prezydent Roosevelt.

Opłatek w Związku Strzeleckim

W Świetlicy organizacyjnej Zw. Strzel. w gmachu PW. i WF. odbył się zwyczajem dorocznym opłatek strzelecki.

Co kryje się pod tym pozornie suchym komunikatem, wie ten, kto ze strzelcami pracuje oddawna, czyj puls tętni wspólnie z tętnem organizacji strzeleckiej.

Opłatek strzelecki, to daleko odbiegająca od szablonu uroczystość. Ileż tu momentów uczuciowych, religijnych i wychowawczych, a nadewszystko patriotycznych.

Ciepło mistyczne od płonących świeczek na choince przenika miłym uczuciem do serc nawet walką z życiem stwardniałych.

Chrześcijańska miłość udziela się wszystkim. Obok zasłużonego w bojach legionowych majora, jak dziecko jego rodzone, siedzi orlę — syn wyrobnika. I ono będzie bohaterem i jemu oczy się świecą do krzyżów Virtuti Militari przypiętych na piersiach starszyzny strzeleckiej.

Tłum na dużej sali. Młodzież częściowo stoi z braku miejsc.

Jakże szczerze rozpromienione radością buziaki orląt. Czy doznaliby tych wzruszeń tam gdzieś w nędznym domku robotniczym na przedmieściu.

Rodzice ich też szczęśliwi, szczęściem dzieci. Chóry, kolędy, zabawy, muzyka, miły gwar i nastrój rodzinny, jakby u siebie w domu. Pracowite strzelczynie uwijają się przy podawaniu herbatki i rozbrajają swą gościnnością. Alkoholu nie wolno używać od lat już paru, co daje właśnie ten nastrój wolny od zakłócenia harmonii.

Kto jest, lub był w „Strzelcu", ten będzie tam i wróci, chociażby się chwilowo załamał.

W czym kryje się ta moc przyciągania? Właśnie w pracy ideowej, zupełnie — i zawsze bezinteresownej. Strzelcy dużo pracują! bardzo dużo! Pracują honorowo. Poświęcają czas i drobne ofiary materialne nawet. Medale nie sypią się na piersi strzeleckie, ani korzyści materialne nie kierują pracą strzelecką. Jest raczej odwrotnie, a w myśl słów Józefa Piłsudskiego „Żołnierz cierpi, ale nigdy dla siebie". Jakże prawdziwe i życiowe to zdanie. Strzelec, przyszły żołnierz, dziś poświęca czas wolny po pracy dla podbudowy armii — z myślą: ku chwale Ojczyzny.

Cz. O.

Powiesił się na strychu

Kopeć stefan lat 28, zam. we wsi Zagnańsk - Wąsosz, gm. Samsonów, pow. kieleckiego, powróciwszy z zabawy tanecznej w stanie podpitym, wszedł na strych obory i tam powiesił się.

Przyczyna samobójstwa narazie nie znana.

Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Kielcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **24 stycznia** 1939 r., o godz. 11, na Placu Wolności celem uregulowania zaległych należności Ubezp. Społ. Tarnów, opłata stemplowa 1937 r. Zarząd Gminy w Stopnicy od Przedsięb. Samoch. „Orzeł", odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Samochód osobowy firmy „Ursus" rej. Nr. 52225, oszac. na 2.000 zł.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 10 stycznia 1939 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz 11, na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Kina kieleckie:

Czwartak	Zapomniana melodia
WF. i PW	Niesforna dziewczyna
Palace:	Groźny Bill
Casino	Więzienie bez krat

Udział Rzemiosła woj. kieleckiego

w Bazarze Rzemiosła w Zakopanym

Z okazji wszechświatowych Zawodów Narciarskich F. I. S. w Zakopanym i w związku ze spodziewanym dużym napływem turystów Izby Rzemieślnicze organizują w czasie od dnia 15.XII 1938 r. do dnia 15.IV 1939 r. wystawę-bazar rzemiosła w Zakopanym, na której będą wystawione i sprzedawane wyroby rzemieślnicze z całej Polski.

Wystawa urządzona zostaje pod firmą Centrali Handlowej Rzemiosła w Warszawie.

Z terenu Kieleckiej Izby Rzemieślniczej wysłane już zostały do Zakopanego wyroby iłżeckie z gliny, znane już zarówno w Polsce, jak i zagranicą i odznaczone na Międzynarodowej Wystawie Rzemiosła w Berlinie.

Wystawione zostaną również wyroby rzeźbiarskie drzewne z Ojcowa, galanteryjne z marmurów kieleckich oraz inne produkty rzemieślnicze o charakterze pamiątkowo-regionalnym.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** w tekście str. VIII **40 gr.**, [illegible] za słowo. Ogłoszenia [illegible] w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty [illegible] wzmianki 1 zł. Od wiersza komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.